



## SYMBOLIKA LASU W WIERZENIACH CELTÓW I GERMANÓW

**Milena Teska, Andrzej Michałowski**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Las od zawsze budował w człowieku uczucie niepewności. Tajemniczy, szepczący, pełen półmroku i przesuwających się w jego trzewiach cieni... Rozpalał zmysły i wyobraźnię przybyszów mieszkających na jego skraju, karczujących go na potrzeby nowych pól uprawnych, próbujących uszczknąć jego dary. Wchodząc w głąb zwartych arealów leśnych, nawet w dzień człowiek nie wiedział, co czeka go za kolejnym drzewem. Czy nie czai się tam dzikie zwierzę, inny człowiek, a może prawowity pan tej kniei – bóstwo leśne – dobre czy złe? Noc rozpościerała jeszcze więcej tajemnic. Cienie w poświacie księżycy tańczyły coraz szybciej. Ludzie? Zwierzęta? Duchy? Bogowie? Ciarki niepewności przechodzą przez plecy, odgłosy wnętrza lasu się potęgują, idzie pomruk – zwierz czy bóg? Na pewno nikt, z kim człowiek chciałby się spotkać... Ktoś stoi w smudze księżycowej? Czy to na pewno krzak jałowca? A może jednak to on – Pan Lasu – przyszedł ukarać tego, kto zakłóca mu spokój. Wyobraźnia płata figle, wszystkie opowieści ożywiają w głowie, stają się realne i budują atmosferę grozy... byle do rana...

Przybývający w dobie neolitu na porośnięte lasem połacie Europy pierwsi rolnicy, mieszkańcy otwartych przestrzeni pól uprawnych wyrývają z władania prawiecznego lasu fragmenty jego dotychczasowego władztwa. Oswajają tę przestrzeń, którą mogą wreszcie objąć w całości wzrokiem, którą dotyka ich radło. Las się broni. Na wyjąłowione, porzucone karczowiska znów wchodzą drzewa. Potomkowie pierwszych rolników przyzwyczajają się do życia w cieniu lasu, nie-

którzy coraz śmielej się weń zapuszczają, czasem któryś nie wróci, czasem wraca, opowiadając niestworzone rzeczy o tym, co widział w głębi leśnych ostępów.

Bo las żyje. Buduje napięcie i buduje wokół siebie opowieści – powtarzane przy ogniskach, w zaciszach domów, niekiedy szeptem, by nie przywołać stworzeń, które go zamieszkują. W Europie nie ma chyba nacji, które w jakiś sposób nie odnosiłyby się do tajemnic leśnych ostępów. W szczególności dotyczy to ludów zamieszkujących wewnątrz kontynentu, jeszcze do niedawna pokryte w wielkiej części nieprzebytymi kniejami. W czasach starożytnych najważniejszymi mieszkańcami tej części Europy były ludy celtyckie i germańskie. Pewnym zaledwie drobnym aspektem z ich wierzeń, postrzeganym przez pryzmat obecności w nich symboliki lasu, chcielibyśmy przyjrzeć się w tym artykule. Nacisk położyliśmy tu zwłaszcza na plemiona germańskie, traktując świat wierzeń celtyckich jako swego rodzaju odniesienie do szkicowanego przez nas germańskiego postrzegania świata w kontekście obecności w nim lasu i tworzących go drzew. Zdajemy sobie w tym miejscu sprawę, że nasza przygoda z prezentowaną tu symboliką jest tylko przesunięciem się po powierzchni tematu. Pewnym drobnym przyczynkiem, zwracającym uwagę wyłącznie na nieco subiektywnie być może, wybrane zjawiska ukazujące bezmiar wątków wartych niekiedy osobnego poruszenia. Problematyka ta jest bowiem tak szeroka jak prawieczna puszcza, pogmatwana jak płataniny konarów starych drzew z leśnego matecznika, niedotkniętego stopą ludzką.

Celtowie na kartach historii pojawiają się dość szybko. Wielka kolonizacja prowadzona przez greckie polis od VIII wieku p.n.e. spowodowała, że posługujący się już pismem Grecy, opisując coraz szerzej znaną sobie ekumenę, wspominają w swych tekstach o plemionach barbarzyńskich, z którymi na coraz szerszą skalę sąsiadują. Wśród nich od VI wieku p.n.e. zaczęły pojawiać się wzmianki o ludzie określanym mianem Κελτοί. Przodkowie Celtów zamieszkiwali Europę Środkową prawdopodobnie od początków epoki brązu (1800 p.n.e.) w strefie między Lasem Czeskim a Renem. Początki ich identyfikacji przypadają jednak na wczesną epokę żelaza, a mianowicie na okres halsztacki, kiedy na przedpolu alpejskim i wzdłuż Dunaju swój rozwój rozpoczyna kultura halsztacka, w zachodniej prowincji identyfikowana z żywiołem protoceltyckim. Na jej podłożu wyrosło ugrupowanie zwane kulturą lateńską, pewnie identyfikowane już z historycznymi Celtami i ich dominacją w Europie. Przez blisko 500 lat będą Celtowie wiodącym ludem wnętrza kontynentu europejskiego, zasiedlając go od wybrzeży Atlantyku po Morze Czarne i od Wysp Brytyjskich po Bałkany i Nizinę Nadpadańską. Nic dziwnego, że żyjący w latach 405–330 p.n.e. grecki historyk Eforos z Kyme wymienia ich obok Scytów, Persów i Libijczyków jako kolejny wielki lud barbarzyński (zob. np. CUNLIFE 2003, s. 16), utożsamiając z nim tak naprawdę wszystkie grupy etniczne zamieszkujące północne krańce Europy. Spojrzenie to, choć w pewien sposób dziwne, może mieć jednak logiczne wytłumaczenie, na podstawie materiałów archeologicznych wiemy bowiem, że pod wpływem celtyckim, jeśli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio, znaj-

dowała się większość społeczeństw wnętrza kontynentu. Wyrastali w ich cieniu, długi czas nie wchodząc na karty dziejów pisanych, znani obecnie wyłącznie z pozostawionego w ziemi dziedzictwa materialnego.

Jednym z takich ludów, rozwijającym się za barierą celtycką na północnych krańcach Europy, byli Germanie. Prawdopodobnie do ich siedzib, nie mając do końca nawet o tym pojęcia mógł dotrzeć grecki żeglarz, który opis szlaku swej wędrówki pozostawił w dokumentach nawigacyjnych – określanych mianem *periplos*. W jednym z nich, nazywanym od miejsca powstania w Massalii (współczesna Marsylia) *Periplosem Massalskim*, znajdujemy opis Wysp Brytyjskich i pewnej tajemniczej wyspy Thule. Uważa się powszechnie, że ów bliżej nieznaną ląd to strefa, którą mieli zamieszkiwać Germanie<sup>1</sup>. Początki tego ludu utożsamia się z powstaniem u zarania epoki brązu ugrupowania określanego później przez badaczy mianem kultury nordyjskiej. Objęła ona swym zasięgiem wybrzeża współczesnych północnych Niemiec, Jutlandię, Wyspy Duńskie, południową Szwecję – generalnie do linii wielkich jezior – oraz strefę przybrzeżną południowej Norwegii. To gdzieś tu dopłynął żeglarz z Massalii – i niewątpliwie nie on jeden był przybyszem ze świata starożytnego. Mimo swego oddalenia plemiona germańskie nie funkcjonowały przecież w całkowitym oderwaniu i izolacji od świata zewnętrznego. Wręcz przeciwnie, stykały się one bez wątpliwości w różnych okolicznościach (por. PIEKARCZYK 1979, s. 199) z różnymi ludami zamieszkującymi także te odległą, wydawałoby się, od nich Europę. Żyjący blisko 600 lat po twórcy *Periplosu Massalskiego* Publiusz Korneliusz Tacyt, pisząc o Germanii wspomina, że „przeciwległy Ocean rzadko tylko jest nawiedzany przez okręty przyplływające z naszego świata” (TACYT, *Germania* 2). Niemniej wynika z tej wzmianki, że był on przez owe okręty nawiedzany. Częstotliwość owych kontaktów nie była może zbyt intensywna, to jednak one istniały, a wraz z nimi wymiana idei, dająca podstawy do przebudowy i rozbudowy germańskiego modelu świata.

Na temat wierzeń i pierwotnej religii Germanów mamy pewną wiedzę przede wszystkim z rzymskich źródeł pisanych (np. Pliniusz Starszy, Tacyt, Klaudiusz Ptolemeusz). W czasach, gdy gromadzono te informacje, świat germański, jak zresztą większość cywilizacji rozwijających się we wnętrzu kontynentu, obecnych poza strefą śródziemnomorską, pozostawał w domenie tradycji mówionej, która trwała „w starych pieśniach, które są (...) jedynym pomnikiem tradycji i dziejów” (TACYT, *Germania* 2). W średniowieczu, już po wprowadzeniu chrześcijaństwa, gdy słowo pisane pojawi się ostatecznie w świecie germańskim, także od nich samych możemy usłyszeć informacje o sferze ich wierzeń, które już wówczas powoli znikają za widnokręgiem dziejów. Najcenniejszym rodzimym zabytkiem, przedstawiającym świat odchodzącej pierwotnej religii społeczeństw

1 „Jeśli chodzi o Thule, nasza wiedza historyczna jest jeszcze bardziej niepewna, ze względu, na położenie owej ziemi na krańcach, gdyż spośród wszystkich wymienionych krain jest najbardziej wysunięta na północ (...)” (Strabon, *Geografia* IV, 5; cyt. za: Eco 2013, s. 228).

skandynawskich, jest spisana na Islandii w IX wieku *Edda starsza*, zwana także *Eddą poetycką*, w której w 29 pieśniach przedstawiony został świat germańskich bogów, bohaterów i wojowników. Mimo że prezentuje ona spojrzenie z perspektywy Skandynawii, pewne zawarte w niej wątki były bez wątpienia nieobce wizerunkowi świata nadprzyrodzonego właściwego dla całej Germanii.

W krainie tej, która dla przybyszów ze świata śródziemnomorskiego była „bez powabu” (TACYT, *Germania* 2) z pewnością nie brakowało zwartych kompleksów leśnych. Od wzmiankowanego już Tacyta dowiadujemy się, że „choć kraj przedstawia pewną różnorodność wyglądu, na ogół jednak najeżony jest lasami” (TACYT, *Germania* 5). Nie dziwi zatem, że dla żyjącego wśród nich społeczeństwa germańskiego stały się one miejscem zetknięcia się świata ludzi z domeną bogów. Z pieśni *Eddy* dowiadujemy się, że bogowie germańscy zamieszkiwali w Asgård, zaś ludzie w Midgård. By dostać się ze świata śmiertelników do boskich włości, należało przebyć Jötunheim – Ziemię Olbrzymów. Porastał ją straszny, mroczny Żelazny Las – Järnskogen. W lesie tym zamieszkiwały olbrzymki i ich potomstwo – wilki. Tu między innymi mieszkał wilk Hati Hróðvitnisson, syn Potężnego Wilka Fenrira, a tym samym wnuk boga Lokiego (KEMPIŃSKI 2003, s. 64, 123, 125). Hati (Nienawidzący) ścigał po niebie Księżyc – Mániego – i w momentach gdy go dosięgał dochodziło do jego zaćmień (KEMPIŃSKI 2003, 97). Gdy Hati w końcu pożre księżyc, a jego brat Sköll słońce, nadejdzie ostatnia bitwa bogów z mocami zła – Ragnarök, po której nastąpi zniszczenie świata i upadek bogów (KEMPIŃSKI 2003, s. 172–174). Motyw wilka jako siły zła jest tu nieprzypadkowy. W społeczności germańskiej osobę, która popełniła zbrodnię w miejscu kultu bądź w trakcie wiecu, określano mianem wilka i skazywano na banicję. Należało się jej po tym strzec, nie wolno było jej pomagać i każdy mógł bezkarnie ją zabić (PIEKARCZYK 1979: 81).

Centrum germańskiego świata wyznaczał w pieśniach *Eddy* jesion Yggdrasill, którego imię możemy tłumaczyć jako Koń Ygggra (Yggr to jedno z imion Odyna), spod którego korzeni wytryskiwało źródło Urd (PIEKARCZYK 1979, s. 84, 85, 97, 132). Motyw świętego drzewa odnajdujemy w całym świecie germańskim<sup>2</sup>. To z nimi walczyli misjonarze chrześcijańscy, ścinając je i paląc jako symbole dawnej wiary. Prawdopodobnie pozostałością tej czci, jaka otaczała owe drzewa – *axis mundi*, są wznoszone od XIII wieku do dziś na terenie Niemiec (obecnie głównie w Bawarii) przyozdobione drewniane słupy – drzewa majowe – *Maibaum*. Stawiane są przeważnie 1 maja, a co ciekawe, mogły być także wznoszone na Zielone Świątki – Zesłanie Ducha Świętego bądź wieczorem 23 czerwca, w święto letniego przesilenia (*Mittsommerfest*) – wigilię dnia św. Jana (MANCHARDT 2005, s. 160), czyli ważne pogańskie święta, przyswojone przez chrześcijański kalendarz

2 Święte drzewo nie przynależy rzecz jasna wyłącznie do religii germańskiej, widzimy je w wierzeniach wielu ludów indoeuropejskich – zwłaszcza u Celtów (KEMPIŃSKI 2006, 216), choć samą ideę drzewa jako symbolu nieskończoności – kosmosu, odnajdziemy rzecz jasna także poza indoeuropejskim kręgiem kulturowym (por. ELIADE 1974, s. 148–151).

liturgiczny. Drzewa majowe przywodzą na myśl tradycję germańskiego *świętego słupa*, na co może wskazywać w szczególności ostatnia z dat, kiedy się je ustawia. W tę bowiem najkrótszą w roku noc w świecie germańskim odbywały się tańce wokół słupów o dość „swobodnym” charakterze (PIEKARCZYK 1979, s. 180). Pierwowzorem tychże słupów, mogących mieć tu podtekst falliczny, było niewątpliwie święte drzewo (PIEKARCZYK 1979, s. 84, 180) wyznaczające kosmiczną oś świata. Stanowiło ono miejsce zatrzymania się czasu i zetknięcia przeszłości, przyszłości i terażniejszości – to w nim stykały się domeny bóstw ze światem śmiertelnych. Skoro Yggdrasill ma być wierzchowcem Odyna, to znaczy, że siada on na nim (ryc. 1), a tym samym przebywa tutaj. Jest to zatem miejsce, gdzie możemy mieć znaczącą pewność spotkania z bogami, którzy zbierają się pod nim, by radzić nad losami świata i sprawować sądy. Tacyt informował, że Germanie „nie uważają za rzecz godną wielkości niebian zamykać bogów w obrębie ścian lub upodabniać ich do jakiegoś wyglądu ludzkiej twarzy: poświęcają im gaje i dąbrowy” (TACYT, *Germania* 9). Yggdrasill jest niszczone przez cztery jelenie: Dainna, Dwalina, Dunaira i Dyrathoorą oraz węża Nidhögga (KEMPIŃSKI 2003, s. 53, 155). Mogą one tym samym symbolizować sobą ów dziki pierwiastek lasu, uosabiając to, co w nim niepewne i groźne. Ład i życie drzewa, a z nim świata przywracają jednak Norny – trzy wszechwiedzące dziewicze siostry-olbrzymki, które miały wyjść spod korzeni boskiego jesionu. Orzekające o losach człowieka, przedając nić życia wszystkim istot ratują Yggdrasilla, spryskując jego pień wodą ze źródła (PIEKARCZYK 1979, s. 132; KEMPIŃSKI 2003, s. 160). Drzewo objawiające cykl narodzin i śmierci staje się w wielu religiach symbolem regeneracji, wiecznej młodości, zdrowia, nieśmiertelności. Wyraża to motyw „cudownego owocu”, dającego nieśmiertelność, wszechwiedzę, wszechmoc, a przede wszystkim moc, by zamienić ludzi w bogów (ELIADE 1974, s. 149). W świecie germańskim odnajdujemy ten topos w przekazach o cudownych złotych jabłkach uprawianych przez boginię Idunn, które pozwalały zachować młodość każdemu, kto je spożywał. Przywilej ten jednak mieli wyłącznie bogowie – dzięki czemu oddalała się od nich starość i śmierć (KEMPIŃSKI 2003, s. 118). Z kolei w świecie podań celtyckich rajskie jabłonie porastały miejsce ostatecznego spoczynku ludzi – wyspę Avalon, zwaną też Wyspą Jabłek – Insula Pomorum (GIEREK 2013, s. 222), wyspę szczęśliwą położoną gdzieś po stronie atlantyckiego wybrzeża Brytanii i Irlandii (DILLON, CHADWICK 1975, s. 130).

W mitologii germańskiej las odczytywany jako zbiór drzew, którym można przypisać duszę, staje się sam w sobie siedzibą bogów, a więc miejscem uświęconym ich obecnością (SPRINGER 2014). Są w nim oczywiście pewne miejsca, w których ich obecność zaznacza się szczególnie silnie. Miejsca te stanowią strefę kontaktów śmiertelników z bóstwami. Wskazują na to zwyczajnie Semnonów, które opisuje Tacyt: „Za najdawniejszych i najznamienniejszych wśród Swebów podaje się Semnonów. Wiarę w ich dawność potwierdza pewien kult. W oznaczonym czasie wszystkie ludy tej samej krwi, reprezentowane przez poselstwa, gromadzą się w lesie uświęconym wróżbami ich przodków i odwieczną grozą religii, aby ofiarą ludzką w imieniu państwa złożoną obchodzić okropną prymicję barbarzyńskiego obrządku. Gaj ten jeszcze innej czci zażywa: nikt tam nie wchodzi

inaczej, jak więzami skrępowany, aby w ten sposób własną niższość, a potęgę bóstwa okazać. Jeśli się zdarzy, że ktoś upadnie, nie wolno podnieść się i postawić po ziemi wytaczają. Cały ten zabobon na to ma wskazywać, jakoby tu był początek ludu, tu wszechwładny bóg, któremu wszystko inne jest podległe i posłuszne” (TACYT, *Germania* 39). W swym traktacie opisuje Tacyt także przykład innych obrzędów związanych ze świętym gajem: „Na pewnej wyspie Oceanu znajduje się nietknięty gaj, a w nim poświęcony bogini rydwan kobiercem nakryty; dotknąć go wolno jednemu kapłanowi. Ten spostrzega, jeśli bogini zjawi się w miejscu najświętszym, i z głęboką czcią towarzyszy jadącej na wozie, który ciągną krowy. Wtedy są radosne dni, pełne uroczystości te miejsca, które bogini swoim przybyciem i gością raczy zaszczyścić. Ani wojen nie rozpoczynają, ani za oręż nie chwytają; wszelkie żelazo jest pod zamknięciem; pokój i spoczynek jedynie wtedy poznają, jedynie wtedy miłują, aż ten sam kapłan nasyconą obcowaniem z ludźmi boginią do jej świętego przybytku z powrotem odwiezie. Potem wóz, okrycie i – jeśli się chce w to wierzyć – samo bóstwo w ustronnym jeziorze są obmywane. Usługują niewolnicy, których następnie to samo jezioro pochłania. Stąd tajemnicza trwoga i święta nieznajomość istoty tego misterium, które tylko idący na śmierć oglądają” (TACYT, *Germania* 40). W obydwu przekazach przytoczonych przez Tacyta pojawia się zatem święty gaj, w którego kontekście odbywają się misteria, zakończone złożeniem krwawej ofiary – ofiary z ludzi. W świecie germańskim zakładano, że ofiara stanowi dar dla boga, który powinien zostać odwzajemniony. Im większa, tym rekompensata powinna być wyższa (zob. PIEKARCZYK 1979, s. 173). Ostatni z przedstawionych tu zwyczajów przywodzi na myśl pewne niesamowicie interesujące, a jednocześnie niepowtarzalne w pradziejach ziem współczesnej Polski źródła ikonograficzne, pozostawione przez społeczność, których relikty sfery materialnej odkrywane przez archeologów noszą obecnie miano kultury pomorskiej. Dyskusję, czy była to istotnie ludność germańska, czy może inna, pragniemy pozostawić tu na boku. Niewątpliwie wchodziła ona w szeroki krąg ugrupowań, które w zbliżony sposób (w tym niewątpliwie także pod względem ideologiczno-wierzeniowym) funkcjonowały we wczesnej epoce żelaza (VII–III w. p.n.e.) w strefie Bałtyku i Morza Północnego. Ugrupowanie to miało niezwykle interesujący obrządek funeralny. Spaleni na stosie pogrzebowym zmarli składani byli do zbiorowych grobów, wykonanych z dużych kamiennych płyt i określanych przez to mianem grobów skrzynkowych, w glinianych naczyniach – popielnicach. Na szczególną uwagę zasługują tu właśnie owe naczynia pogrzebowe. Miały one bowiem specyficzny wygląd. Zaopatrzone były w spersonalizowane wizerunki twarzy ludzkich, w których niekiedy upatruje się wręcz oblicza zmarłego. Na brzuścach tychże naczyń odnajdujemy zdobienia – motywami zarówno abstrakcyjnymi, jak realistycznymi. Między innymi pojawiają się tam ryty, na których zobrazowane zostały sceny narracyjne, niewątpliwie prezentujące dokonywane przez ich twórców obrzędy (zob. KWAPIŃSKI 1987). W kontekście przytaczanego tekstu Tacyta istotne jest to, co dzieje się na tych przedstawieniach, w których centralnej scenie pojawia się wóz ciągnięty przez parę zwierząt. Woły (a być może krowy!) obecne są prawdopodobnie na urnie z Wymysłowa (ryc. 2). Zaprzężone zostały one do wozu położonej

na ich karki poprzecznej belki – jarzma. Nad nimi unosi się sierp księżycy (por. KWAPIŃSKI 1987, s. 27). Jeszcze ciekawsza z naszego punktu widzenia jest scena pochodząca z popielnicy twarzowej odkrytej w Grabowie Bobowskim (ryc. 3). Scena ta, jeśli faktycznie przyjmiemy identyfikację zwierząt wyobrażonych na popielnicy jako krowy, a nie konie (zob. KWAPIŃSKI 1999, s. 70) jest wręcz idealnym odzwierciedleniem przekazu, jaki pozostawił nam Tacyt, będąc wszak odeń starszą o blisko 400 lat<sup>3</sup>. Jest to moment obwożenia po lesie wozem przerysowanej w swych proporcjach tarczy mogącej symbolizować bóstwo utożsamiane z tarczą słońca bądź księżycy. Zaprzęzenie tegoż wozu być może właśnie w krowy (!) może sugerować analogiczne do wymysłowskiego przedstawienie jarzma. Powozi nim woźnica – miejscowy przywódca/kapłan (?). Obok występują postacie trzech pieszych, towarzyszących wozowi. Czy są to ci szczęśliwi, których bóstwo nawiedza w trakcie swej ziemskiej peregrynacji, czy też owi wzmiankowani przez Tacyta niewolnicy, którzy zostaną za chwilę złożeni w ofierze w toniach jeziora? Scena ta może dobitnie wskazywać, że tego typu obrzędowość, którą na kartach *Germanii* zaprezentował Tacyt, nie dotyczyła tylko jednego świętego gaju gdzieś na jakiejś zagubionej na północnym Oceanie wyspie, ale miała znacznie szerszy zasięg terytorialny i czasowy. Ciekawy jest fakt, że w horyzoncie czasowym egzystencji kultury pomorskiej na ziemiach współczesnej Polski podobne doń wyobrażenia odnajdujemy w ikonografii innych europejskich kręgów kulturowych. Przede wszystkim w kontekście terenów należących wówczas do społeczeństw kultury halsztackiej, która w swym zachodnim zasięgu identyfikowana jest etnicznie z przodkami historycznych Celtów (SCHLETTE 1979, s. 16–19). Pojawiają się tam, także w kontekście funeralnym – niezwykle bogatych grobów książęcych. Tego typu scenę odnajdujemy w komorze grobowej kurhanu książęcego z Hochdorf, gdzie na obitym brązową blachą oparciu szezlongu, spełniającego rolę mar, na których spoczywał zmarły, wyobrażona została podobna scena (por. np. CUNLIFE 2003, s. 78, 79) do tej, jaką widzimy na urnach twarzowych kultury pomorskiej. Co ciekawe, w komorach grobów książęcych kultury halsztackiej znajdujemy zdeponowane w całości czterokołowe wozy, analogiczne do tych ze wzmiankowanych tutaj przedstawień, które w świecie rodzącej się cywilizacji lateńskiej zastąpione zostaną przez dwukołowe rydwany bojowe (zob. np. SCHLETTE 1979, s. 31). Szczątki analogicznego do halsztackich czterokołowego wozu zatopionego w bagnach odkryto też w świecie germańskim pod Deibjerg w Danii (KEMPIŃSKI 2003, s. 158). Podobieństwo ikonografii i zwyczajów pogrzebowych dwóch niby oddalonych od siebie światów wskazuje na pewną uniwersalność przytaczanych tu obrzędów. Czy zatem może dziwić, że także w świecie Celtów mamy do czynienia z podobnym odniesieniem do świętych gajów, jakie wśród Germanów? Wiele cech wspólnych z przytoczonymi przez Tacyta opisami po-

3 Z kolei Herminiasz Sozomen w księdze VI *Historii Kościoła* przytacza o blisko 400 lat młodszy od Tacytowego opis obwożenia wozem posągu jakiegoś bóstwa po obozie Wizygotów, które to wydarzenie miało mieć miejsce za panowania króla Atanaryka, a więc około drugiej połowy IV wieku n.e. (KEMPIŃSKI 2003, s. 158).

dejsćia do tego typu miejsc mocy ma opis, jaki pozostawił nam Lukan, przedstawiając w swym poemacie *Pharsalia* (*Bellum civile*) święty gaj z okolic Marsylii, wycięty na rozkaz Juliusza Cezara w trakcie działań wojennych prowadzonych przez niego przeciw tamtejszym plemionom galijskim:

### Święty gaj pod Massylią

*Był tam las nie tykany od długich już wieków,  
Powikłanymi gałęzmi wewnątrz nakrywając ciemne  
I zimne w głębi mroki bez słońca dopływu.  
Nie polne w nim Pany ni lasów władcy Sylwany,  
Ni Nimfy zamieszkują, lecz są to święte przybytki  
Bogów obcego rytuału. Ołtarze stoją na kopcach nietykalnych,  
A każde drzewo przeszło oczyszczenie krwią ludzką.  
Nawet ptaki — jeżeli przeszłości podziw dla bogów  
Na wiarę zasługuje — na drzewa te siadać się boją,  
A dziki zwierz legowiska tu szukać. W te lasy  
Ni wiatr uderzy, ni piorun z chmur czarnych wytrącon.  
Drzewa tu nie wystawiając listowia na żaden wiew wiatru  
Lęk budzą swoisty. Do tego z czarnych woda źródlisk  
Płyńie obficie, a podobizny bogów ponure tam stoją,  
Bez sztuki z pni wycięte, wypaczone w kształtach.  
Sama pleśń, jak i bladeść przy gnijącym już drzewie  
Przeraża ludzi. Tak budzą trwogę te bóstwa  
Wyglądem nie uświęconym powszechnie. Tyle lęku dodaje  
Ludzkiej bojaźni ich obcość. A głosi też fama,  
Że nieraz przy ziemi trzęsieniu jamy rozpadlin ryczały,  
Że powalane cisy same znów powstawały,  
Że las pożarem błysnął, ale się nie palił,  
Że węże drzewa oplóttszy dokoła nich pełzały.  
Ludzie do gaju tego dla kultu zbyt blisko nie przystępują,  
Lecz odstępili go bogom. Gdy Feb na środku nieba staje,  
Czy gdy ciemna noc niebo i zalega, sam kapłan się boi  
Zbliżyć tam, w strachu, że może zaskoczyć pana tego gaju.*

(Lukan, *Wojna domowa*, III 399–425)

Kim był pan tego gaju, o tym Lukan już milczy. Być może był nim bóg Cernunnos, uznawany za jedno z najstarszych bóstw panteonu celtyckiego, uosabiający w sobie naturę i płodność (GREEN 2002, s. 228). Wymieniony z imienia raz, jedynie na wrytej w kamieniu inskrypcji znalezionej w Paryżu i datowanej na I wiek n.e., znany jest z licznych przedstawień ikonograficznych, między innymi z najsłynniejszego chyba swego wizerunku pojawiającego się na celtyckim kotle, odkrytym niewątpliwie w strefie zasiedlonej przez Germanów, w duńskim Gundestrup (GREEN 2002, s. 231, 232). Bóstwo siedzi tutaj w pozycji Buddy, a jego głowę zdobi poroże jelenia (ryc. 4). Ten to właśnie Dziki Pasterz, utożsamiany



niekiedy z obecnym w angielskim folklorze Hernem Myśliwym – duchem parku Windsor<sup>4</sup>, jest panem lasów<sup>5</sup> i leśnych zwierząt, strażnikiem dzikiej natury (GREEN 2002, s. 147, 220, 230–234) jest jednocześnie przewodnikiem dusz zmarłych, odprowadzającym je w zaświaty (OLCHOWIAK-ADAMOWSKA 2007, s. 46). Niezwykle istotny z punktu widzenia naszego tematu jest oczywiście powtarzający się tu motyw lasu, w którego kontekście zawsze dzieje się cała narracja. Zachowane teksty irlandzkie pozwalają dostrzec, że w świecie celtyckim las i świątynia stanowiły synonimy (GIEREK 2013, s. 257). Niewątpliwie taka sakralizacja lasu dotyczyła także innych niż tylko celtyckie społeczeństw europejskich. Zwróćmy uwagę, że wśród wyobrażeń umieszczanych na ceramice grobowej wspomianej powyżej kultury pomorskiej często możemy obserwować figury dendromorficzne. Pojawiają się one jako zwarty ciąg, w istocie mogący przywołać na myśl las, ale też samodzielnie, jako pojedyncze drzewa. Na naczyniu grobowym ze Stargardu (ryc. 5) widzimy schematycznie wyobrażone sylwetki dwóch zwierząt, połączonych linią (uprzęży?) z niebem i towarzyszące im dwa przedstawienia drzew, ujęte w tarcze podobne do tej, która była wieziona wozem w omawianej już scenie na popielnicy z Grabowa. Takie wpisanie drzewa w owal tarczy jest częstym motywem w ikonografii ludności kultury pomorskiej (KWAPIŃSKI 1987, s. 30). Ta powszechność wyobrażeń przywodzi refleksję, że symbolika lasu/drzew ma tu z pewnością jakiś głębiej ukryty sens – ów aspekt, związany z tą ostateczną strefą, momentem przejścia ze świata żywych ku królestwu tych, co odeszli? Tu powraca motyw lasu jako miejsca zetknięcia się świata ludzi z domeną bogów. Wyobrażenie lasu na naczyniu, w którym deponowano doczesne szczątki zmarłego, może symbolizować właśnie przejście przez ów straszny las oddzielający Midgård od Asgård. Nie możemy wykluczyć, że obecność motywu lasu – zbioru drzew – mogła mieć jeszcze inne, wspomniane już w tym tekście znaczenia. Wizerunki na urnach twarzowych przypominają w swym kształcie drzewa iglaste – te wiecznie zielone, nigdy nie umierające – mogące być w tym kontekście symbolem wiecznego trwania. Musimy bowiem pamiętać, że w świecie człowieka re-

- 4 Stara to powieść, że Hern, sławny strzelec,  
Niegdyś gajowy windsorskiego lasu,  
Krąży co zima, gdy kur pieje północ,  
Z rogatą głową, na około dębu;  
Schną liście drzew a od jego oddechu,  
Na trzody pada okrutna zaraza,  
Krew zamiast mleka dojne dają krowy;  
Dzwoni łańcuchem, że aż dreszcz przejmuje.  
Każdy z was słyszał powieść o tym duchu,  
Bo w to wierzyły babki zabobonne,  
Jak świętą prawdę wnukom przekazały.

William Shakespeare, *Wesołe kumoszki z Windsoru*

- 5 Poroże Cernunnosa w swej symbolice uosabia w sobie kwintesencję lasu (GREEN 2002, s. 220).

ligijnego śmierć nie jest kresem, tylko zmianą formy – *inną modalnością* istnienia (ELIADE 1974, s. 148). Także drzewo liściaste umierające jesienią, by narodzić się ponownie wiosną, zamyka w sobie ów odwieczny cykl towarzyszący wędrówce człowieka przez życie doczesne od narodzin do śmierci i odrodzenia w nowym wcieleniu. Motyw ten towarzyszy zasadniczo wszystkim religiom ludzkim. Symbolika drzewa życia wraz z symboliką wołu-byka<sup>6</sup> występuje zawsze w powiązaniu z ideą nieśmiertelności, trwania w kręgu cykli symbolizujących moment odrodzenia życia (KWAPIŃSKI 1987, s. 30). Obecność drzew, a tym samym lasu, znajduje zatem wiele uzasadnień w kontekście eschatologicznym. Drzewo urasta do rangi symbolu najpełniej wyrażającego w sobie ideę życia, młodości i nieśmiertelności (ELIADE 1974, s. 149). Siły witalne drzew, ich prawieczność i nieśmiertelność mogły powodować, że chętnie utożsamiano się z nimi. Stawały się symbolami plemiennymi i personalnymi. W świecie celtyckim spotykamy ludy występujące pod nazwą Eubrovices, Eubrones – Ludzie Cisiu, Lemovices – Ludzie Wiązu. W celtyckich patronimiach odnajdujemy z kolei Syna Dębu – Mac Dara, Syna Jarzębiny – Mac Cairthin, Syn Cisu – Mac Ibair oraz Syn Orzecha – Mac Cuill (GIEREK 2013, s. 259). Wskazuje to na ścisły związek ówczesnego człowieka z lasem, wejście w jego substancję duchową i włączenie go we własną symbolikę, identyfikującą zarówno plemię, jak ród.

Symbolika drzewa i lasu przewija się, jak widzimy, na wielu płaszczyznach świata wierzeń, właściwych starożytnym społeczeństwom europejskim, dominujących we wnętrzu „barbarzyńskiej” części kontynentu. Motywy te przeplatają się w pewną mozaikę wywodzącą się ze starszych pokładów właściwych kulturze duchowej człowieka, budując sieć podobnych do siebie tropów symbolicznego spojrzenia na otaczający ówczesnych ludzi świat. W powyższym krótkim szkicu przyjrzelśmy się wyłącznie pewnym głównym aspektom symbolicznego postrzegania sfery lasu przez dwa najważniejsze w tej strefie ludy schyłku starożytności, a mianowicie przez Germanów i Celtów. Niekiedy wydają się one różnić, w szczegółach, detalach, związanych zapewne ze specyfiką miejsc egzystencji danego ludu. Tradycja germańska zachowana w *Eddzie*, nacechowana klimatem północy, jest niewątpliwie bardziej surowa od bliższych światu śródziemnomorskiemu wierzeń celtyckich. Spotykamy się tu też z pewną barierą źródłową – podobną w odniesieniu do obydwu przybliżanych grup etnicznych. Dotyczy ona spojrzenia zewnętrznego na wierzenia obu tych cywilizacji przez osoby obce duchowi jej kultury, wychowane w odmiennym systemie wartości, a tym samym sprawozdające jedynie pewne fakty, bez głębokiego zrozumienia ich kontekstu, oraz późnego pojawienie się rodzimych źródeł pisanych, prezentujących świat wierzeń i wartości tych społeczeństw już w ostatecznie ukształtowanej formie, zmienionej po części przez wejście ich twórców w obręb kształtującego się społeczeństwa chrześcijańskiego średniowiecznej Europy. Pozostaje tu pewna ikonografia, odnosząca się do niezwykle ciekawego zjawiska, jakim były

6 Byk jest także symbolem celtyckiego pana lasu, czyli Cernunnosa (GREEN 2002, s. 220).

przedstawienia narracyjne wykonywane na ceramice pogrzebowej kultury pomorskiej. Musimy jednak pamiętać, że odczytywanie sztuki czy zdobnictwa na wyrobach kultury materialnej, pozbawionej kontekstu interpretacyjnego, już na wstępie obarczone jest możliwością niewłaściwego zrozumienia ukrytych w nich znaczeń. Niemniej, porównując owe dostępne nam przekazy, uzyskujemy pewne narzędzie do próby wejrzenia w najbardziej chyba intymną sferę kultury człowieka. Dostrzegamy pewne analogiczne podejście ówczesnych społeczności do otaczającej je przyrody, w tym zwłaszcza do lasów widzianych jako miejsca spotkania z bóstwami, jako wiecznie odnawiający się twór, w którym zaklęty jest ład świata. Element stały i stabilny w krajobrazie kulturowym, który odradza się w nowej, młodszej formie. Miejsce być może niekiedy straszne, ale zarazem magiczne, żyjące...

## LITERATURA

- CUNLIFFE B., 2003. *Starożytni Celtowie*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- DILLON M., CHADWICK N.K., 1975. *Ze świata Celtów*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- ECO U., 2013. *Historia krain i miejsc legendarnych*. Rebis, Poznań.
- ELIADE M., 2014. *Sacrum – mit – historia*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- GIEREK B., 2013. *Religie Celtów*. Wydawnictwo WAM, Kraków.
- GREEN M., 2002. *Animals in Celtic life and myth*. Routledge, London–New York.
- KEMPIŃSKI A.M., 2003. *Ilustrowany leksykon mitologii wikingów*. Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- KWAPIŃSKI M., 1987. *Ryty i mity*. Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Gdańsk.
- KWAPIŃSKI M., 1999. *Korpus kanop pomorskich*. Cz. I. *Pomorze*. Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, Gdańsk.
- MANCHARDT W., 1904. *Wald und Feldkulture*. B. I. Elibron Classsic, Berlin.
- OLCHOWIAK-ADAMSKA L., 2007. *Mitologie Świata. Celtowie*. New Media Concept, Warszawa.
- PIEKARCZYK S., 1979. *Mitologia germańska*. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- SCHLETTE F., 1979. *Kelten zwischen Alesia und Pergamon*. Urania-Verlag, Leipzig–Jena–Berlin.
- SHAKESPEARE W., 2015. *Wesołe kumoszki z Windsoru*. Tłum. Leon Ulrich (<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/wesole-kumoszki-z-windsoru.pdf>; dostęp 23.09.2015).
- SPRINGER B.F.W., 2014. *Der Wald in den Märchen der Brüder Grimm. Anmerkungen zur kulturgeschichtlichen Bedeutung des Waldes in Deutschland* (<http://blogs.uab.cat/berndspringer/files/2014/07/Der-Wald-in-den-M%C3%A4rchen-der-Br%C3%BCder-Grimm-und-danach.pdf>; dostęp: 6.09.2015).

## Źródła pisane

- MAREK ANNEUSZ LUKAN. *Wojna Domowa*. Tłumaczenie i opracowanie M. Brożek, [online], [dostęp: 12 września 2015 r.]. Dostępny w internecie: <<http://biblioteka.kijow>

ski.pl/antyk%20rzymski/06.%20lukan%20marek%20anneusz%20-%20wojna%20domowa.pdf >

TACYT. Germania. W: Dzieła, tom drugi. Tłum. S. Hammer S. Czytelnik, Warszawa 1957, s. 265–290.

## SYMBOLIKA LASU W WIERZENIACH CELTÓW I GERMANÓW

### S t r e s z c z e n i e

Symbolika drzewa i lasu przewija się na wielu płaszczyznach świata wierzeń, właściwych starożytnym społeczeństwom europejskim, zamieszkujących wnętrze „barbarzyńskiej” części kontynentu. Motywy te przeplatają się w pewną mozaikę wywodzącą się ze starszych pokładów właściwych kulturze duchowej człowieka, budując sieć podobnych do siebie tropów symbolicznego spojrzenia na otaczający ówczesnych ludzi świat. Niniejszy szkic przybliży pewne aspekty symbolicznego postrzegania sfery lasu przez dwa ludy, rozprzestrzenione u schyłku starożytności we wnętrzu kontynentu europejskiego, a mianowicie przez Germanów i Celtów. Główny nacisk położony został tu jednak na prezentację tego aspektu z perspektywy mitologii Germanów. Świat wierzeń Celtów potraktowano tutaj wyłącznie jako swego rodzaju odniesienie do germańskiego postrzegania świata i obecności w nim lasu i tworzących go drzew.

Przez ostatnie 500 lat starej ery Celtowie stają się wiodącym ludem wnętrza kontynentu europejskiego, zasiedlającym go od wybrzeży Atlantyku po Morze Czarne i od Wysp Brytyjskich po Bałkany i Nizinę Nadpadańską. Przedstawiciele świata klasycznego opisujący społeczeństwa wnętrza kontynentu utożsamiają z nim tak na prawdę wszystkie grupy etniczne zamieszkujące północne krańce Europy. Germanie byli jednym z takich właśnie ludów, rozwijających się za barierą celtycką na północnych krańcach Europy. Początki tego ludu wiąże się z powstaniem u zarania epoki brązu ugrupowania określonego później przez badaczy mianem kultury nordyjskiej. Objęła ona swym zasięgiem wybrzeża współczesnych północnych Niemiec, Jutlandię, Wyspy Duńskie, południową Szwecję – generalnie do linii wielkich jezior – oraz strefę przybrzeżną południowej Norwegii. W odniesieniu do wierzeń zarówno Celtów, jak i Germanów spotykamy się z podobną barierą źródłową. Dotyczy ona spojrzenia zewnętrznego na wierzenia obu tych cywilizacji przez osoby obce duchowi jej kultury, wychowane w odmiennym systemie wartości, a tym samym sprawozdające jedynie pewne fakty, bez głębokiego zrozumienia ich kontekstu, oraz późnego pojawienia się rodzimych źródeł pisanych, prezentujących świat wierzeń i wartości tych społeczeństw już w ostatecznie ukształtowanej formie, zmienionej po części przez wejście ich twórców w obręb kształtującego się społeczeństwa chrześcijańskiego średniowiecznej Europy. Dla odtworzenia obrazu pierwotnych wierzeń Germanów niewątpliwie najcenniejsza staje się spisana na Islandii w IX wieku *Edda starsza*. Mimo że prezentuje ona spojrzenie z perspektywy Skandynawii, pewne zawarte w niej wątki były zapewne nieobce również wizerunkowi świata nadprzyrodzonego właściwego dla całej Germanii. Tradycja germańska zachowana

w *Eddzie*, nacechowana klimatem północy, jest bez wątpienia bardziej surowa od bliższych światu śródziemnomorskiemu wierzeń celtyckich. Niemniej w wierzeniach obydwu tych ludów możemy dostrzec przejawy analogicznego myślenia o otaczającej je przyrodzie, w szczególności w podejściu do lasów, widzianych jako miejsca spotkania z bóstwami, jako wiecznie odnawiający się twór, w którym zaklęty jest ład świata.

**Słowa kluczowe:** las, drzewo, symbolika, Germanie, Celtowie

## THE SYMBOLISM OF THE FOREST IN THE BELIEFS OF CELTS AND GERMANS

### S u m m a r y

The symbolic aspect of trees and forests is a common theme in the structure of beliefs characteristic for the European societies of antiquity, which dominated in the central, "barbarian" part of the continent. These motifs form a specific mosaic originating from even older layers of human spiritual culture, establishing a system of similar means of perceiving the surrounding world. This piece focuses on certain aspects of how the forests were symbolically perceived by two peoples that dominated the central part of Europe at the decline of the antiquity, i.e. the Germans and the Celts. However, the main focus was placed on presenting these matters from the perspective of Germanic mythology. The beliefs of the Celts are treated solely as a reference point of sorts for the Germanic way of looking at the world, the significance of forests and the trees found within.

In the final 500 years of the old era the Celts became the leading people of the central part of the European continent, their settlements reaching from the shores of the Atlantic to the Black Sea and from the British Isles to the Balkans and the Padan Plain. Classical authors writing about Europe consider all ethnical groups living in the northern reaches of the continent to be Celts. Germans were one such people, developing beyond the Celtic lands on the northern borders of Europe. Their beginnings have been identified with the emergence of one specific group of the Bronze Age, namely the Nordic Bronze Age culture. It spanned the coasts of contemporary northern Germany, Jutland, the Danish Islands, southern Sweden – in general reaching up to the line formed by the great lakes, and the coastal area of Norway. With regard to the beliefs of both the Celts and the Germans there is a similar limitation in the usefulness of source materials. They were mostly written by outsiders, unfamiliar with the culture and brought up under a completely different system of values, which meant that authors were merely reporting certain facts without a deeper understanding of their context. Native written sources appeared late, and even these showed the beliefs and values of the two peoples in their fully developed form, already partially influenced by the fact that the chroniclers have become part of the Christian society of medieval Europe. Undoubtedly, the most valuable source for early Germanic beliefs is the Poetic Edda compiled in Iceland in the 9th century. Although it presents

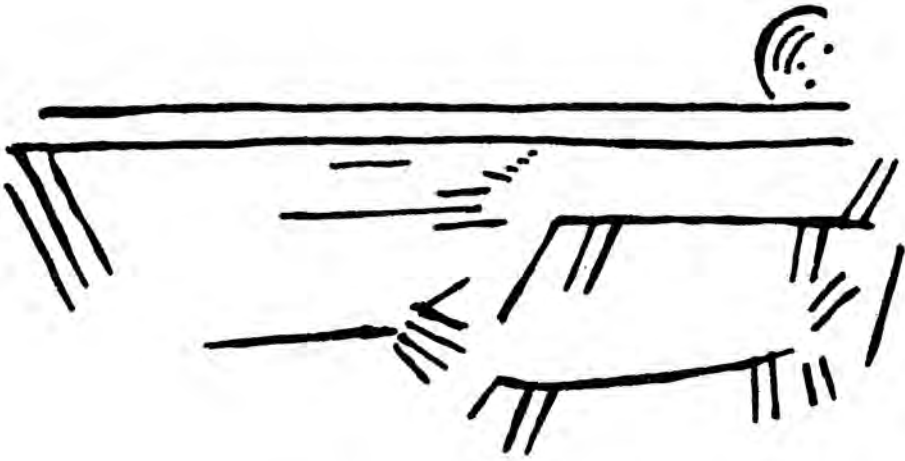
its subject matter from the point of view of Scandinavians, certain themes related to the supernatural must've been familiar to the whole of Germania. The Germanic tradition preserved in the Edda has clearly more in common with the harsh climate of the north than the Celtic beliefs, which are more closely tied to the Mediterranean lands. Nevertheless, the belief systems of both peoples show distinct analogies in terms of their approach to the environment, particularly in their treatment of forests, seen as places of communion with the deities; eternally renewing formations, which encapsulate the harmony of the world.

**Keywords:** forest, tree, symbols, Germans, Celts



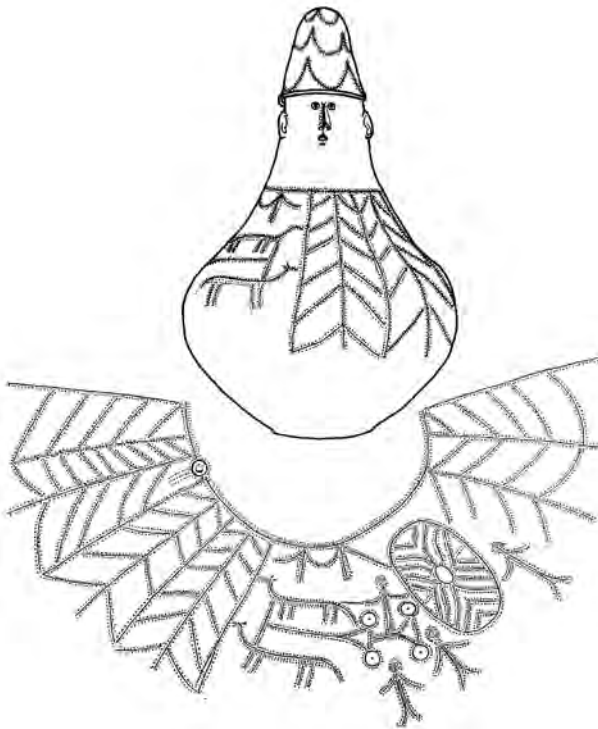
Ryc. 1. XIX-wieczny kolorowy druk przedstawiający Odyna siedzącego na tronie. Na podstawie tronu widoczny jest jesion Yggdrasill symbolizujący oś świata (za: Eco 2013)

Fig. 1. Nineteenth-century color print depicting Odin sitting on the throne. On the based of the throne is visible ash Yggdrasill symbolizing the axis of the world



Ryc. 2. Ryt przedstawiający wóz ciągnięty przez woły (krowy?) z urny twarzowej kultury pomorskiej z Wymysłowa, gm. Krobia, woj. wielkopolskie, grób 26 (za: KWAPIŃSKI 1987)

Fig. 2. Cart pulled by oxen (cow?) on the face urn of Pomeranian culture from Wymysłowo, Wielkopolska province, grave 26



Ryc. 3. Urna twarzowa kultury pomorskiej z Grabowa Bobowskiego, gm. Starogard Gdański, woj. pomorskie, stan. 1 ze sceną narracyjną prezentującą przejazd przez las wozu z tarczą symbolizującą bóstwo (za: KWAPIŃSKI 1999)

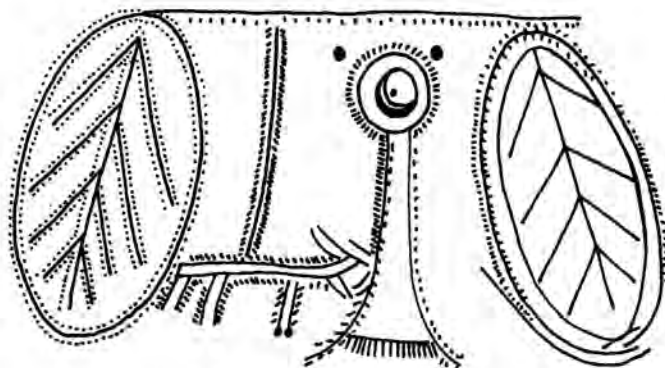
Fig. 3. Pomeranian culture face urn from Grabów Bobowski, Pomorskie province, with a stage presenting journey through the forest with the cart with a shield symbolizing deity





Ryc. 4. Przedstawienie celtyckiego boga lasów i leśnych zwierząt Cernunnosa na kotle z Gundestrup (za: CUNLIFFE 2003)

Fig. 4. Presentation of Cernunnos – the Celtic god of forests and forest animals on the boiler from Gundestrup



Ryc. 5. Ryt ukazujący parę zwierząt i dwie tarcze z wpisanymi w nie symbolicznymi przedstawieniami drzew z urny twarzowej kultury pomorskiej z okolic Starogardu Gdańskiego, gm. loco, woj. pomorskie (za: KWAPIŃSKI 1987)

Fig. 5. Rite showing a pair of animals and two shields with its inherent symbolic representations of trees from the face urn of Pomeranian culture from Starogard Gdański surrounding, Pomorskie province